

Sygn. akt II AKa 151/13

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 17 września 2013 r.

Sąd Apelacyjny w Łodzi, II Wydział Karny, w składzie:

Przewodniczący:	SSA Paweł Misiak
Sędziowie:	SA Jacek Błaszczyk SA Izabela Dercz (spr.)
Protokolant:	st. sekr. sądowy Łukasz Szymczyk

przy udziale K. G., Prokuratora Prokuratury Apelacyjnej w Łodzi

po rozpoznaniu w dniu 17 września 2013 r.

sprawy

B. D.

oskarżonego z art. 148 §1 w zw. z 64 §1 kk

na skutek apelacji wniesionych przez prokuratora i obrońcę

od wyroku Sądu Okręgowego w Piotrkowie Tryb.

z dnia 16 kwietnia 2013 r., sygn. akt III K 114/12

na podstawie art. 437 §1 kpk i art. 624 §1 kpk

1. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok, uznając apelacje za oczywiście bezzasadne;
2. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. K. R. kwotę 738 (siedemset trzydzieści osiem) złotych tytułem wynagrodzenia za obronę z urzędu w postępowaniu odwoławczym;
3. zwalnia oskarżonego od kosztów sądowych za postępowanie przed sądem II instancji.

Sygn. akt II AKa 151/13

UZASADNIENIE

B. D. oskarżony został o to, że w dniu 21 grudnia 2010r w G. przy ulicy (...), powiat (...), województwo (...), działając w bezpośrednim zamiarze pozbawienia życia A. W. zadał mu szereg ciosów pięścią w okolice twarzy oraz po całym ciele, a następnie po przewróceniu pokrzywdzonego kopął i deptał po nim, czym spowodował obrażenia ciała w postaci obustronnego złamania wszystkich żeber w linii pachowej przedniej i tylnej po stronie lewej oraz w linii pachowej po stronie prawej, złamania wieloodłamowego chrząstek krtani ze złamaniem kości gnykowej z rozerwaniem więzadeł

przednich łączących piąty i szósty krąg, które to obrażenia spowodowały jego zgon, przy czym czynu tego dopuścił się w ciągu 5 lat po odbyciu ponad 6 miesięcy kary pozbawienia wolności orzeczonej za umyślne przestępstwo podobne, tj. o czyn z art. 148 § 1 kk w zw. z art. 64 § 1 kk.

Wyrokiem z dnia 16 kwietnia 2013r Sąd Okręgowy w Piotrkowie Trybunalskim w miejsce czynu zarzuconego w akcie oskarżenia uznał B. D. za winnego tego, że w dniu 21 grudnia 2010r w G. powiat (...), województwo (...), działając w bezpośrednim zamiarze spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu pobił A. W. w jego miejscu zamieszkania przy ulicy (...) w ten sposób, że zadawał mu uderzenia pięściami, kopał obutymi stopami, ugniatał kolanami klatkę piersiową, powodując u pokrzywdzonego m. in. obrażenia w postaci stłuczeń i sińców głowy i szyi z towarzyszącymi wylewami i podbiegnięciami krwawymi, złamanie kości nosa, sińce w okolicy prawej pachwiny i częściowo podbrzusza, rozległe pęknięcie chrząstki tarczowej po stronie prawej z nieznacznym przemieszczeniem, pęknięcie chrząstki na pograniczu krtani i tchawicy po stronie prawej, złamanie trzonu kości gnykowej po stronie prawej, podbiegnięcia krwawe na grzbietowej powierzchni języka, podbiegnięcia krwawe na przedniej powierzchni odcinka szyjnego kręgosłupa, rozerwanie wiązań przednich łączących kręgi szyjne C5/C6 z odłamek kostnym na przedniej powierzchni trzonu piątego kręgu szyjnego, obustronne złamanie żeber: po prawej dziewięciu, a po lewej wszystkich dwunastu, podbiegnięcia krwawe na obu tylny – bocznych powierzchniach tułowia oraz pośladka lewego, a liczne obustronne złamania żeber – stanowiące chorobę realnie zagrażającą życiu – wywołały ostrą niewydolność krążeniową – oddechową A. W. i stały się przyczyną jego śmierci, przy czym czynu tego dopuścił się w ciągu 5 lat po odbyciu ponad 6 miesięcy kary pozbawienia wolności orzeczonej za umyślne przestępstwo podobne i za tak przypisany czyn wyczerpujący dyspozycję art. 156 § 3 kk w zw. z art. 64 § 1 kk na podstawie art. 156 § 3 kk wymierzył mu karę 12 lat pozbawienia wolności. Na podstawie art. 63 § 1 kk na poczet orzeczonej akry pozbawienia wolności zaliczył oskarżonemu okres tymczasowego aresztowania od dnia 27 czerwca 2011r do dnia 30 lipca 2012r. Nadto, Sąd Okręgowy w Piotrkowie Trybunalskim orzekł o wynagrodzeniu na rzecz obrońcy oskarżonego z urzędu oraz o kosztach sądowych zwalniając od nich oskarżonego.

Od wyroku tego apelacje wnieśli obrońca oskarżonego i prokurator.

Obrońca oskarżonego zarzucił wyrokowi:

1. mającą wpływ na treść zaskarżonego wyroku obrazę prawa procesowego, a mianowicie:

a) art. 2 § 2 kpk oraz art. 4 kpk, art. 5 kpk, art. 7 kpk, poprzez wydanie orzeczenia skazującego bez dowodów uprawdopodobniających fakt zawinienia przypisanego czynu oraz poprzez naruszenie podstawowych zasad procesowych określających regułę dowodzenia winy i zastąpienie ich przez domniemanie winy oskarżonego,

b) art. 167 kpk poprzez nieprzeprowadzenie i nierozpoznanie wniosku o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego psychologa na okoliczność m. In. zdolności postrzegania świadków J. F. i R. W., wobec ich skazania za składanie fałszywych zeznań w niniejszym postępowaniu (III K 114/12), jak również oddaleniu wniosku o zwrócenie się do Szpitala Wojewódzkiego w P. Oddział Neurologii i do dr. K. o przesłanie historii choroby świadka J. F., który leczył się neurologicznie i psychiatrycznie,

2. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku i mający wpływ na jego treść, a polegający na przyjęciu, że:

a) jedyną przyczyną zgonu pokrzywdzonego były obrażenia spowodowane pobiciem, podczas gdy z opinii biegłego z zakresu medycyny sądowej i patomorfologii Z. K. wynika, że przyczyną śmierci pokrzywdzonego stała się niewydolność oddechowa – krążeniowa, na powstanie której złożyły się doznane obrażenia klatki piersiowej oraz znaczny stan nietrzeźwości pokrzywdzonego,

b) przyjęciu, że oskarżony kopał pokrzywdzonego obutymi stopami, ugniatał kolanami jego klatkę piersiową, podczas gdy wyjaśnienia oskarżonego wskazują jednoznacznie na to, iż uderzył on pokrzywdzonego w głównym pokoju wybijając mu nóż z ręki, zaś potem kopał pokrzywdzonego tylko R. W..

Obrońca oskarżonego wniósł o ustalenie, że oskarżony przypisanego mu czynu nie popełnił oraz że zaskarżony wyrok cechuje się oczywistą niesprawiedliwością, oraz wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku przez uznanie oskarżonego za winnego jedynie pobicia pokrzywdzonego i wymierzenie mu łagodnej kary, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu w Piotrkowie Trybunalskim.

Prokurator zarzucił wyrokowi:

Obrazę przepisów postępowania, która miała wpływ na treść zapadłego wyroku, tj. art. 5 § 2 kpk, art. 7 kpk, art. 366 § 1 kpk i art. 410 kpk, oraz wynikający z niej błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku mający wpływ na jego treść, które to polegały na uznaniu oskarżonego B. D. za winnego popełnienia – w miejsce zarzucanego mu czynu – jedynie przestępstwa z art. 156 § 3 kk w zw. z art. 64 § 1 kk, a tym samym uznaniu, iż pomimo zgromadzonego i kompletnego oraz dostatecznie uzupełnionego materiału dowodowego, zachowanie oskarżonego nie wypełnia znamion stypizowanych w art. 148 § 1 kk w zw. z art. 64 § 1 kk, ponieważ przesądzają o tym w głównej mierze wyjaśnienia oskarżonego konsekwentnie przyznającego się tylko do zadania kilku ciosów pokrzywdzonemu, a nie zabójstwa, a nadto okoliczność, iż analiza strony podmiotowej i przedmiotowej zachowania oskarżonego nasuwa zbyt daleko idące wątpliwości, których nie sposób usunąć bez narażania się na zarzut obrazy art. 5 § 2 kpk i uznania, że w/w działał w zamiarze pozbawienia życia, że chcąc spowodować uszkodzenia ciała zgodą swą stanowiącą realny proces psychiczny obejmował tak wyjątkowo ciężki skutek, jakim jest śmierć, podczas gdy wyjaśnienia oskarżonego w kontekście spójnych zeznań w szczególności R. W. i J. F. są niewiarygodne na skutek konieczności ich dostatecznego już zweryfikowania innymi źródłami dowodowymi, w tym co do postaci zamiary, z jakim działał oskarżony, który mimo, że nie znał wcześniej pokrzywdzonego, był w domu podczas zdarzenia przypadkowo, a zdarzenie to widziało kilku świadków, nie może umknąć uwadze bardzo istotny fakt, iż z pierwszego pomieszczenia pokrzywdzony wyszedł po zadaniu mu ciosów oraz kopnięć o własnych siłach, zaś w drugim oskarżony został zastany przez świadka J. F. w chwili, gdy swoimi kolanami przyciskał klatkę piersiową pokrzywdzonego, co sprawia, iż nie może ostać się teza o braku zamiaru zabójstwa pokrzywdzonego, gdyż jak się wydaje, to ostatnie zachowanie spowodowało śmierć pokrzywdzonego, który po złamaniu mu dwudziestu jeden żeber nie mógł już oddychać i zmarł, co obejmował swoim zamiarem uprzednio łamiąc te żebra oskarżony, odseparowany od reszty biesiadników libacji, a zatem przeświadczony o przynajmniej chwilowym braku obserwacji z ich strony, co sprawia, że zaskarżony wyrok nie opiera się wobec tego na podstawie wszystkich niezbędnych, już przeprowadzonych i nie wymagających w żadnej mierze uzupełnienia dowodach, winnych być ocenianymi swobodnie z uwzględnieniem zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego oraz zasad logicznego rozumowania, jak też niewybiórczo, a obiektywnie, a całościowa ocena zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego świadczy o ustaleniu jasnej i nie budzącej żadnych wątpliwości wersji zdarzenia z dnia 21 grudnia 2010r, kiedy to oskarżony po uprzednim biciu i kopaniu pokrzywdzonego w newralgiczne części ciała tak silnie uciskał (skakał po niej) jego klatkę piersiową, że spowodował efekt tzw. wiotkiej klatki piersiowej i niechybną śmierć, co łącznie skutkuje uznaniem, że wyrok w takim kształcie nie może się ostać.

Prokurator wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu w Piotrkowie Trybunalskim.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacje są niezasadne w stopniu oczywistym.

W sprzeczności z rzeczywistością pozostaje twierdzenie obrońcy oskarżonego, według którego nie rozpoznano wniosku obrońcy i oskarżonego o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego psychologa w celu stwierdzenia zdolności do postrzegania, zapamiętywania i odtwarzania postrzeżeń przez świadków J. F. i R. W.. Jak wynika z protokołu rozprawy z dnia 9 kwietnia 2013r (k. 1819v), sąd okręgowy wydał postanowienie, którym oddalił wnioski dowodowe m. in. o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego psychologa. Treść zapadłego postanowienia w powiązaniu z treścią oświadczenia obrońcy oskarżonego złożonego tuż przed wydaniem w/w orzeczenia, nie pozostawia wątpliwości co do tego, że postanowienie odnosi się do pisemnego wniosku dowodowego obrońcy z dnia 8 stycznia 2013r. Nie ma

przy tym decydującego znaczenia, że w postanowieniu użyto sformułowania o oddaleniu wniosku o dowód z opinii biegłego psychologa na okoliczność „wiarygodności świadków J. F. i R. W.”. Oświadczenie obrońcy złożone tuż przed zapadnięciem powyższego postanowienia dotyczyło czterech kwestii (tj. wniosku o uzupełnienie opinii z zakresu medycyny sądowej, uzupełnienie opinii z zakresu badań genetycznych, dopuszczenia dowodu badań wariograficznych i dopuszczenia dowodu z opinii biegłego psychologa co do oceny zeznań świadków J. F. i R. W.) i do tych też czterech zagadnień odnosi się zapadłe postanowienie. W jego treści sąd meriti odwołał się wprawdzie do uzasadnienia wcześniej wydanego postanowienia, tj. decyzji z dnia 19 grudnia 2012r, jednak zauważyć należy, iż także w toku rozprawy z dnia 19 grudnia 2012r obrońca oskarżonego składał w tym przedmiocie wniosek dowodowy, sam używając wówczas sformułowania, iż domaga się opinii biegłego psychologa na „okoliczność wiarygodności świadków J. F. i R. W.” (protokół rozprawy z dnia 19 grudnia 2012r k. 1643v-1644).

Zdaniem sądu odwoławczego, prawidłowo przyjął sąd I instancji uznając, że brak jest powodów do zasięgnięcia opinii biegłego psychologa celem stwierdzenia, jakie świadkowie J. F. i R. W. mają zdolności do postrzegania, zapamiętywania, odtwarzania postrzeżeń, jak kształtuje się u nich poziom funkcji poznawczych, rozwój intelektualny, czy mają skłonność do sugestii, konfabulacji oraz co do innych kwestii wskazanych przez obrońcę oskarżonego w uzasadnieniu apelacji. Wbrew temu, co twierdzi obrońca oskarżonego, treść zeznań i sposób relacjonowania o przebiegu zdarzenia przez w/w świadków odzwierciedlony w protokołach nie upoważnia do wnioskowania, iż ujawniły się wątpliwości świadczące o zaburzeniach występujących u świadków w sferach, o jakich mowa w apelacji.

Faktem pozostaje, iż R. W. i J. F. w toku niniejszego postępowania złożyli najpierw zeznania, według których nie byli świadkami żadnego zdarzenia, w którym A. W. doznał obrażeń ciała, a w mieszkaniu pokrzywdzonego wraz z nimi nie przebywali oskarżony i jego ojciec Z. D.. Nieprawdą jednak jest, że R. W. i J. F. nie potrafili logicznie wytłumaczyć, dlaczego złożyli takie relacje, a także, że nie mogli nawet określić, czego dotyczyły zeznania, które następnie zmienili. R. W. już podczas pierwszego przesłuchania, w którym ujawnił, że oskarżony wraz z ojcem był obecny w mieszkaniu W. oraz, że bił i kopał A. W., wyjaśnił powody, dla których wcześniej temu zaprzeczał. Jak zeznał, przestraszył się B. D., który po opuszczeniu mieszkania pokrzywdzonego mówił, żeby nikomu nie opowiadał o tym, co widział, bo w przeciwnym razie „dostanie tak samo jak A.” (zeznania R. W. k. 641). Podał, że dlatego ukrywał prawdę. Z kolei Z. D. w czasie, gdy przebywali w prokuraturze w związku z konfrontacją mówił mu, żeby „nie nie mówić, żeby nie mówić prawdy”, gdyż nie chce, by jego syn „wrócił za kratki”, przy czym Z. D. mu nie groził (konfrontacja taka rzeczywiście miała miejsce w dniu 17 lutego 2011r k. 213). Podczas kolejnych przesłuchań przed sądem R. W. każdorazowo wskazywał, które z jego wcześniejszych zeznań nie odzwierciedlały rzeczywistości, a które odpowiadały prawdzie i podtrzymywał te same argumenty mające uzasadniać powody, dla których nie ujawniał osoby oskarżonego i jego zachowania w przebiegu zdarzenia. I tak, podczas pierwszej relacji na rozprawie zeznał, że bał się i nie powiedział, że „ktoś wtedy kogoś bił”, bał się, żeby nie spotkało go „coś złego”, że „może B. albo ktoś inny” go pobije, nawet podczas rozprawy twierdził, że w dalszym ciągu boi się oskarżonego (zeznania k. 1135-1136). Także w toku ponownego rozpoznania sprawy mimo skrótowego opisu zdarzenia i pierwotnej deklaracji, że „co miał powiedzieć, to już powiedział”, R. W. wskazał, że ujawnione zeznania składane w pierwszych miesiącach śledztwa nie odpowiadały prawdzie, natomiast potwierdził, że zdarzenie przebiegało w taki sposób, jak zeznawał o tym od momentu, gdy ujawnił, że był jego świadkiem (zeznania R. W. k. 1640-1642). Wówczas także tłumaczył, dlaczego najpierw nie ujawniał prawdy, zeznał, że mimo, iż wcześniej nie znał w ogóle B. D., bał się go - „taki strach przyszedł, czy coś”.

Również J. F. podobnie argumentował, dlaczego początkowo nie ujawniał przebiegu zdarzenia, mimo, iż jak podał, jemu nikt nie groził, a tylko podczas rozmowy ze Z. D. ten mówił mu, że „policja nic nie udowodni”, jeśli powiedzą, że nic nie widzieli (zeznania k. 666v). W toku rozpraw wskazując, które odczytane relacje nie są prawdziwe zeznał natomiast, że „nie było tak, jak zostało odczytane”... „ja tak zeznałem ze strachu” (k. 1138), nie wykluczył też, że uzgadniał z R. W., że zatają prawdę, o czym ten ostatni zeznawał. Treść zeznań w/w świadków nie daje więc podstaw do wniosków takich, jakie wysnuwa obrońca skazanego, tj. że nie wiedzieli oni, dlaczego początkowo złożyli zeznania, według których nie byli świadkami zdarzenia, czy nie potrafili określić, czego dotyczyły te zeznania. R. W. i J. F. mając pełną tego świadomość zeznali nieprawdę, a uczynili to z jasno określonych przyczyn, tj. z powodu obawy przed

oskarżonym, nadto dlatego, że R. W. namawiał do tego Z. D.. Wnioski wyprowadzone przez sąd okręgowy w tym względzie (strona 12 pisemnych motywów zaskarżonego wyroku) - są w całości prawidłowe.

Zdaniem sądu odwoławczego, analiza treści zeznań R. W. i J. F. także nie upoważnia do ocen, iż występują w nich elementy świadczące o defektach w zakresie funkcji poznawczych. Od chwili, gdy przyznali, że byli obecni podczas zdarzenia, świadkowie ci przedstawiali w miarę konsekwentnie opis przebiegu wydarzeń. J. F. twierdził, że w pierwszym pomieszczeniu doszło do szarpaniny między oskarżonym, a pokrzywdzonym, w trakcie której A. W. przewrócił się, oskarżony nachylał się nad nim, czy też kuczał przy nim, przy czym J. F. nie widział, by pokrzywdzony był bity lub kopany przez oskarżonego, po czym udali się do drugiego pokoju, tam mieli na osobności rozmawiać, z pokoju tego wyszedł po krótkim czasie tylko oskarżony. Z relacji R. W. wynika natomiast, że A. W. był bity i kopany przez B. D. w pierwszym pomieszczeniu, choć ostatecznie nie wykluczył, że przemieścił się za pokrzywdzonym do jego pokoju. Analizując relacje w/w nie można też przyjąć generalnego wniosku, że były one ogólnikowe, czy objęte niepamięcią, jak twierdzi obrońca oskarżonego. Zeznania R. W. na etapie postępowania przygotowawczego jak i podczas pierwotnego rozpoznania sprawy przed sądem cechowała dość znaczna szczegółowość, a skrótowy opis zdarzenia przedstawiał dopiero podczas ponownego rozpoznania sprawy. Można to wyjaśnić zarówno okolicznościami związanymi z upływem czasu od zdarzenia, a także, jak się wydaje pewną ogólną niechęcią świadka do zeznawania po raz kolejny, skoro jak wskazano wyżej podnosił, że „co miał powiedzieć, to już powiedział”. J. F. natomiast do zakończenia procesu prezentował w zasadzie tożsamą i w jednakowym stopniu szczegółową wersję tego, co zaobserwował z przebiegu zdarzeń. Rację ma również sąd okręgowy co do tego, iż określone okoliczności mogły umknąć uwadze w/w świadków zważywszy na to, że znajdowali się w stanie nietrzeźwości, jak i z uwagi na dynamikę przebiegu wydarzeń. Wszystko to nie świadczy jednak o defektach w zakresie stanu psychicznego świadków.

W myśl art. 192 § 2 kpk podstawą zarządzenia przesłuchania świadka z udziałem biegłego psychologa jest istnienie uzasadnionej wątpliwości co do stanu psychicznego świadka, jego stanu rozwoju umysłowego, zdolności postrzegania lub odtwarzania przez niego postrzeżeń. W przypadku niniejszym brak jest okoliczności, które wskazywałyby na wystąpienie uzasadnionych wątpliwości co do stanu psychicznego, rozwoju umysłowego, zdolności do postrzegania i odtwarzania postrzeżeń u świadków J. F. i R. W.. Na wątpliwości rozumiane zgodnie z brzmieniem tej normy nie wskazuje także obrońca oskarżonego. Nie mogą bowiem być uznane automatycznie za wątpliwości o takim charakterze takie okoliczności jak: sam fakt składania odmiennych zeznań w toku śledztwa, powoływanie się przez świadków (tu w ograniczonym przecież zakresie) na niepamięć, rozbieżności występujące w ich relacjach. Występowanie wszystkich tego rodzaju okoliczności w zeznaniach świadków nie należy do rzadkości w procesie karnym, podlegają one regułom dokonywania ocen takim samym jak każdy inny dowód. Do uzasadnionych wątpliwości w sensie, o jakim mowa w art. 192 § 2 kpk, rozumianych jako wątpliwości rozsądne w świetle doświadczenia życiowego i wskazań wiedzy, nie należy także nawet traktowany automatycznie sam fakt stwierdzenia określonej ułomności psychicznej świadka, stan nietrzeźwości, albo istnienie uzależnienia np. od alkoholu, narkotyków - jeśli z zewnętrznych przejawów zachowania świadka, analizy treści składanych relacji, czy też w oparciu o inne ujawnione okoliczności i dowody - nie można wnioskować, że defekty te rzutują ujemnie na treść zeznań. Zdaniem Sądu Apelacyjnego, w świetle rozważań przedstawionych wyżej, podstawy do skorzystania z unormowań art. 192 § 2 kpk nie mógł więc stanowić fakt, że R. W. i J. F. byli nietrzeźwi podczas zdarzenia, jak i fakt, że w maju 2010r J. F. leczył się w powodu krwiaka głowy, w związku z czym odczuwał bóle głowy, o czym zeznawał na rozprawie (k. 1138, k. 1532) i odnośnie czego okazywał stosowny dokument.

Odnosząc się do zarzutu z punktu 2 a) apelacji obrońcy, zdaniem Sądu Apelacyjnego, prawidłowo odrzucił sąd okręgowy tę część wywodów opinii biegłego Z. K., według której na powstanie niewydolności krążeniowo – oddechowej, którą stwierdzono podczas sekcji zwłok pokrzywdzonego, złożyły się dwa mechanizmy, tj. obrażenia klatki piersiowej i stan nietrzeźwości, przy czym nie można określić, który z nich miał decydujący wpływ na zgon pokrzywdzonego. Słusznie uznał sąd I instancji, że w tym zakresie opinia ta zawiera wewnętrzne sprzeczności i jest nie do zaakceptowania z punktu widzenia zachowania zasad logicznego myślenia i doświadczenia życiowego. Sąd odwoławczy wywody te w pełni podziela. Do argumentacji zawartej w tym względzie w pisemnych motywach wyroku dodać można uszczegółowiając, że biegły Z. K. w swojej opinii wskazywał, iż obrażenia w postaci licznych złamań

żeber mogły spowodować śmierć A. W. i bez udzielenia pomocy lekarskiej bardzo często obrażenia takie prowadzą do śmierci (opinia k. 1178v). Jak określał, nawet w przypadku przeżycia pokrzywdzonego, obrażenia tego rodzaju realnie zagrażały życiu, co wynika już z samego faktu ruchu opatrzonego, tj. zapadania się klatki piersiowej. Jednocześnie biegły ten przyjął jako mechanizm prowadzący równolegle do zgonu stan nietrzeźwości pokrzywdzonego. Jednak analizując przedmiotową opinię w/w biegłego, zauważyć trzeba, iż stawiając tą tezę, biegły oparł się w zasadzie na samym fakcie stwierdzenia w organizmie pokrzywdzonego określonej znacznej zawartości alkoholu, a wielkości te były takie, które „ogólnie uznawane są za śmiertelne” (opinia k. 341). Jednocześnie sam biegły przyznawał, że „próg ten charakteryzuje się dużym przedziałem i może znacznie odbiegać i powyżej i poniżej, zwłaszcza gdy tolerancja na alkohol jest duża i nieprzewidywalna” oraz przyznał, że nie zna bliżej „reakcji spowodowanej choćby działaniem tego wypitego alkoholu” przez pokrzywdzonego. W takiej sytuacji, tj. gdy biegły przyjmuje, że obrażenia w postaci wielokrotnych złamań żeber zagrażały w sposób realny życiu pokrzywdzonego i bardzo często prowadzą one do śmierci, a zarazem przyznaje, że w istocie nie wiadomo, czy stwierdzony konkretnie w organizmie pokrzywdzonego poziom alkoholu był w jego indywidualnym przypadku śmiertelny, to można mówić o wewnętrznych sprzecznościach w treści tej opinii. Zważywszy na to, jak i mając na uwadze całość argumentacji przedstawionej w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku w tym przedmiocie, sąd okręgowy był zatem uprawniony zdyskwalifikować opinię biegłego Z. K. w tej części i oprzeć się na jasnej, logicznej i jednoznacznej opinii Zakładu Medycyny Sądowej (...) w Ł., według której stan pokrzywdzonego był stanem bezpośredniego zagrożenia życia i bez udzielenia szybkiej pomocy lekarskiej prowadził do zgonu w czasie od kilku do kilkudziesięciu minut, niezależnie od tego, że pokrzywdzony był znacznie nietrzeźwy, gdyż u osoby trzeźwej znajdującej się w podobnym stanie, również w tych warunkach doszłoby do śmierci.

Sąd odwoławczy podziela także stanowisko sądu I instancji zajęte w kwestii wpływu stwierdzonych sekcyjnie u A. W. zrostów w jamach opłucnowych na wystąpienie śmiertelnego skutku i na możliwość przypisania odpowiedzialności prawno - karnej oskarżonemu za śmierć pokrzywdzonego w kontekście istnienia związku przyczynowo – skutkowego między działaniem oskarżonego, a śmiercią. Zgodzić się należy z konstatacją sądu meriti opartą o opinię biegłego Z. K., że zrosty występujące w płucach A. W. mogły pogłębiać upośledzoną wskutek doznanych złamań żeber mechanikę oddychania. Ani jednak z opinii biegłego Z. K., ani z opinii Zakładu Medycyny Sądowej (...) w Ł. nie wynika, by stwierdzone u A. W. schorzenie stało się przyczyną zgonu pokrzywdzonego.

Akceptacji sądu odwoławczego podlega ocena opinii biegłego J. C. sporządzającego opinię z zakresu badań genetycznych śladów zabezpieczonych m. in. na odzieży R. W. i oskarżonego. W szczególności, z opisu przebiegu zdarzenia przedstawianego przez R. W. wynika, że w czasie, gdy odciągał B. D. od leżącego na podłodze pokrzywdzonego, przy czym oskarżony był wtedy przykucnięty nad pokrzywdzonym, czy też klęczał nad pokrzywdzonym i bił go pięścią, sam R. W. także znajdował się w pochylonej pozycji i kilka razy chwytając oskarżonego w pól próbował odciągać go od pokrzywdzonego, jednak ten dalej napierał na leżącego. R. W. pochylał się na pokrzywdzonym „poprzez B.”, znajdował się w odległości 50-60 cm od głowy A. W. (zeznania R. W. k. 894-895). Skoro więc R. W. znajdował się w bliskiej odległości od leżącego pokrzywdzonego, sam też był nad nim pochylony, a w tym czasie oskarżony zadawał pokrzywdzonemu ciosy, to logiczną i zrozumiałą jest opinia biegłego J. C., że stwierdzone na kurtce świadka ślady mogły powstać podczas opisywanego odciągania B. D., niezależnie od tego, że krew nie mogła trysnąć z ran zadanych pokrzywdzonemu „jak z prysznicą”, którego to przesadnego sformułowania użył R. W., a co kwestionowała opinia biegłych z (...) Ł.. O tym, w jaki sposób krew pokrzywdzonego mogła wydobyć się z ran, argumentował biegły J. C. i opinia ta zasługuje na uwzględnienie. Jak stwierdził nadto w/w biegły, w dynamicznej sytuacji poruszania się, przemieszczania się w/w osób nie można przyjmować, że zasłaniał R. W. i był swoistą „tarczą”, za którą schowany był ciągnący go w tył R. W. (opinia biegłego J. C. k. 1236).

Zdaniem Sądu Apelacyjnego, niezrozumiałą jest argumentacja prezentowana w apelacji obrońcy oskarżonego, jak i w piśmie samego oskarżonego, według której fakt ujawnienia na spodniach oskarżonego śladów w postaci plam brunatnego, czy brązowego koloru ma świadczyć o tym, że B. D. był podczas zdarzenia ubrany w te właśnie spodnie. Zgodnie z treścią opinii biegłego J. C., w obrębie tych plam, jak i plam na butach oskarżonego, nie stwierdzono żadnych śladów o charakterze biologicznym, zaś sformułowanie dotyczące ich koloru - brunatnego, czy brązowego, w żadnym razie nie stanowi cechy indywidualizującej, czy identyfikującej ślad (opinia k. 1237). Z drugiej strony, należy zgodzić się

z argumentacją sądu meriti, iż brak śladów biologicznych na odzieży oskarżonego pochodzących od pokrzywdzonego, nie mógł jednoznacznie wykluczać udziału oskarżonego w zdarzeniu, skoro oskarżony zatrzymany został po okresie ponad pół roku po zdarzeniu i wtedy też dopiero zabezpieczono jego odzież. Twierdzenia, że zabezpieczona od niego odzież była tą samą, w którą był ubrany w czasie zdarzenia, nie muszą być zgodne z rzeczywistością.

Odnosząc się do kwestii związanych z ujawnieniem w pralce obrusa ze śladami krwi M. W., stwierdzić należy, co następuje.

Z relacji wszystkich osób obecnych w czasie zdarzenia wynika, że obrus cały czas był rozłożony na stole w pierwszym pomieszczeniu i żadna z osób nie zarejestrowała, by go zdejmowano. Przeciwnie, zarówno oskarżony, jak i R. W., M. W. i J. F. twierdzili, że do końca ich obecności nikt nie zdejmował tego obrusa ze stołu i nie umieszczał go w pralce. W rzeczywistości nie ustalono, kto włożył obrus do pralki i w jakich okolicznościach. Wbrew temu jednak, co podnosi oskarżony w swoim piśmie, jak i obrońca oskarżonego w uzasadnieniu apelacji, z powyższych faktów nie można jednoznacznie wnioskować po pierwsze o tym, że osobą, która włożyła obrus do pralki nie był oskarżony, skoro nie jest wiadomym, kto to zrobił, gdyż nie zostało to zauważone przez obecnych podczas zdarzenia. Okoliczności sprawy nie pozwalają też wyprowadzić jednoznacznego wniosku co do tego, że powodem włożenia obrusa do pralki było ukrycie jakichś śladów popełnionego przestępstwa. Zauważyć bowiem trzeba, iż jak wynika z protokołu oględzin miejsca zdarzenia i załączonej dokumentacji fotograficznej, na miejscu zdarzenia ujawniono wiele śladów krwi w różnych miejscach, także w drugim pomieszczeniu, na pościeli, jak i innych śladów biologicznych, a brak danych, by ślady te próbowano ukrywać. Nie sposób więc zrozumieć, jaki cel miałyby przyświecać działaniu polegającemu na włożeniu obrusa do pralki w kontekście wyniku oględzin miejsca zdarzenia i rozważań o zacieraniu śladów przestępstwa.

Treść pisemnych motywów zaskarżonego wyroku świadczy o tym, że sąd meriti szczegółowo analizował wersję przebiegu zdarzenia przedstawioną przez oskarżonego, według której miał on zostać zaatakowany przez pokrzywdzonego nożem, a także, że w drugim pokoju, do którego wszedł za pokrzywdzonym znalazł się też R. W., który bił A. W. pięściami i kopał. Oceny tych wyjaśnień oskarżonego dokonywał sąd okręgowy z punktu widzenia zarówno zachowania wewnętrznej spójności, logiki relacjonowania, w zestawieniu z okolicznościami i czasem opisywania danych faktów, jak i w aspekcie zewnętrznym, tj. zważywszy na treści płynące z innych dowodów. Prawdłowo sąd okręgowy uznał, iż nie zasługują na wiarę wyjaśnienia oskarżonego, zgodnie z którymi został zaatakowany nożem przez A. W.. Wyjaśnienia te stoją w sprzeczności z zeznaniami J. F. i R. W., jak i M. W., a także z obiektywnym dowodem w postaci wyniku oględzin bluzy dokonanych także w toku rozprawy (k. 1181). Na kieszeni tej bluzy nie ujawniono żadnych śladów świadczących o uszkodzeniu, które mogłoby pochodzić od uderzenia nożem, który miał się zatrzymać na obudowie telefonu komórkowego znajdującego się wewnątrz kieszeni. Rację ma także sąd meriti, iż nie zasługują na wiarę twierdzenia oskarżonego dotyczące udziału w zdarzeniu R. W.. Okolicznościom tym zaprzeczają J. F. i R. W.. Także oskarżony podczas pierwszego przesłuchania w charakterze podejrzanego nie wyjaśniał, by R. W. bił A. W., a wręcz zaprzeczał temu. Oskarżony B. D. najpierw zataił swoją obecność w mieszkaniu W., następnie mówił nieprawdę o ataku wobec niego ze strony pokrzywdzonego. Słusznie więc sąd meriti uznał, iż niekonsekwencje w relacjach oskarżonego nakazują z ostrożnością oceniać jego wyjaśnienia także w odniesieniu do kolejnej wskazywanej przez niego okoliczności, tj. zachowania R. W.. Prawdłowo ocenił sąd okręgowy tę część wyjaśnień B. D. z punktu widzenia zachowania zasad logicznego rozumowania. Nie sposób przyjąć, że zgodne z zasadami logicznego myślenia byłoby postępowanie R. W. polegające na zaatakowaniu A. W. w okolicznościach opisywanych przez oskarżonego. Nie sposób bowiem zrozumieć, dlaczego R. W. miałby się zdenerwować w takim stopniu, by podjąć brutalny i agresywny atak wobec A. W., po pierwsze w rzekomej obronie oskarżonego - osoby, której w ogóle nie znał, pierwszy raz widział, nadto w okolicznościach, które nawet na gruncie wyjaśnień oskarżonego nie uzasadniały żadnej konieczności atakowania pokrzywdzonego, skoro udał się on do swojego pokoju, w sytuacji, gdy między samym R. W. i pokrzywdzonym w pierwszym pomieszczeniu nie doszło do żadnego zajścia mogącego wywołać zdenerwowanie świadka.

Mając na uwadze całość tej argumentacji, Sąd Apelacyjny uznał, iż niezasadną w stopniu oczywistym jest apelacja obrońcy oskarżonego. Okoliczności podnoszone w piśmie sporządzonym przez oskarżonego w pozostałym zakresie są tożsame z tymi, które zarzuca i podnosi obrońca we wniesionym środku odwoławczym.

Jak wynika z treści zarzutu oraz z uzasadnienia apelacji **oskarżyciela publicznego**, autor jej przyjmuje, że świadek J. F. po przemieszczeniu się oskarżonego i A. W. z pierwszego pomieszczenia, widział oskarżonego w drugim pomieszczeniu w czasie, gdy przyciskał on kolanami klatkę piersiową pokrzywdzonego, które to zachowanie stanowiące silne uciskanie, opisywane przez prokuratora w zarzucie i uzasadnieniu apelacji łącznie, czy też zamiennie ze „skakaniem” po klatce piersiowej, spowodowało śmierć pokrzywdzonego (strony 1-2, 6 apelacji). Jednocześnie, zdaniem oskarżyciela, zachowanie takie, w postaci „silnego uciskania - (skakania)” po klatce piersiowej (strony 6-7 uzasadnienia apelacji), będące „ostatnim” przejawem agresji ze strony oskarżonego, spowodowało śmierć pokrzywdzonego i świadczyło o tym, że „odseparowany od reszty biesiadników libacji” i „przeświadczony o przynajmniej chwilowym braku obserwacji z ich strony” oskarżony obejmował swoim zamiarem spowodowanie śmierci pokrzywdzonego, co w konsekwencji winno skutkować przypisaniem mu popełnienia zabójstwa. Prokurator przyjmuje przy tym, że materiał dowodowy w niniejszej sprawie jest w całości skompletowany i nie wymaga uzupełnienia.

Odnosząc się do tak sformułowanego zarzutu i powyższych tez, stwierdzić należy w pierwszym rzędzie, iż kwestionując przyjętą kwalifikację prawną czynu, oskarżyciel nie wskazał w istocie w petitum, ani w treści uzasadnieniu apelacji, czy i jakie dowody zostały ocenione przez sąd I instancji w nieprawidłowy sposób i na czym polegała niewłaściwa ocena, co miało skutkować błędnymi ustaleniami faktycznymi w zakresie zamiaru, z jakim działał oskarżony. W miejsce tego, prokurator skonstruował w apelacji fakty w sposób odmienny od ustalonych przez sąd I instancji, dokonując na ich podstawie oceny, iż fakty te upoważniały do przyjęcia, że oskarżony działał w zamiarze pozbawienia życia pokrzywdzonego. Uznał mianowicie, że oskarżony po zadaniu A. W. ciosów i kopnięć w pierwszym pomieszczeniu i przemieszczeniu się za pokrzywdzonym do drugiego pomieszczenia, przyciskał silnie kolanami klatkę piersiową pokrzywdzonego (skakał po niej), w trakcie czego zastał go świadek J. F..

Tymczasem, jak wynika z analizy pisemnych motywów zaskarżonego wyroku, nie zostało ustalone, że oskarżony B. D. uciskał klatkę piersiową, czy też skakał po klatce piersiowej pokrzywdzonego po przemieszczeniu się do drugiego pokoju za pokrzywdzonym i by widział to świadek J. F.. Ustalając, że oskarżony spowodował wszystkie obrażenia ciała, jakie stwierdzono u pokrzywdzonego, jednocześnie sąd okręgowy nie przyjął, by te spośród nich, które stały się przyczyną śmierci tj. złamania żeber - zadane zostały po przemieszczeniu się do drugiego pokoju. Przeciwnie, stwierdził wprost, iż „nie ma podstaw do przyjęcia, że najpoważniejsze obrażenia zostały zadane na osobności w pokoju pokrzywdzonego” (strony 17-18 pisemnych motywów wyroku). Analiza pisemnych motywów wyroku prowadzi do wniosku, iż sąd I instancji przyjmując prawidłowo sprawstwo oskarżonego w zakresie wszystkich stwierdzonych u pokrzywdzonego obrażeń, nie zdołał jednoznacznie ustalić, w jakim dokładnie momencie przebiegu zdarzenia oskarżony spowodował obrażenia w postaci złamań żeber. Sąd okręgowy podzielił przy tym opinię biegłego medyka sądowego Z. K. w części, w jakiej mowa jest o tym, że obrażenia w postaci złamań wielu żeber nie musiały powstać od mnogich urazów, mogły być skutkiem nawet jednego silnego ucisku. Należy zauważyć, że w opisie przebiegu wydarzeń przedstawionym przez R. W. daje się wyodrębnić takie zachowanie oskarżonego mające miejsce w pierwszym pomieszczeniu, które mogło taki ucisk stanowić, a polegało na nachylaniu się nad leżącym - kucaniu, czy klęczeniu nad pokrzywdzonym („między brzuchem a głową”), zadawaniu pokrzywdzonemu ciosów i jednocześnie na „napieraniu” na leżącego pokrzywdzonego czasie, gdy R. W. będąc także pochylony nad pokrzywdzonym kilkakrotnie odciągał oskarżonego od pokrzywdzonego (zeznania R. W. k. 894-895, potwierdzone na rozprawie k. 1641-1642). Dodać trzeba, iż z obu opinii biegłych z zakresu medycyny sądowej wynika, iż zgon A. W. nastąpił w czasie od kilku do kilkudziesięciu minut od doznania złamań żeber, nadto, jak wywodził biegły Z. K., a czego nie zakwestionowano opinią (...) w Ł., po doznaniu złamań żeber pokrzywdzony mógł samodzielnie przemieścić się do drugiego pomieszczenia. Odnosnie do tego, czy i jakie działania podejmował oskarżony znalazłszy się w tym pomieszczeniu, brak osobowych źródeł dowodowych.

Treść apelacji wniesionej przez oskarżyciela publicznego nie pozwala na odtworzenie, ocenę których dowodów skarżący kwestionuje. Tym niemniej, stwierdzić trzeba, iż żadna z relacji świadka J. F. nie daje podstaw do twierdzeń, iżby widział on zachowanie oskarżonego polegające na silnym uciskaniu kolanami klatki piersiowej A. W., czy też polegające na skakaniu po jego klatce piersiowej. Przeciwnie, J. F. zeznawał w śledztwie (k. 666-667), że B. D. i A. W.

zaczęli się szarpać, po czym upadli obaj na podłogę w pokoju, w którym miało miejsce wspólne spożywanie alkoholu. J. F. mówił, żeby przestali się bić, wstali i stwierdzili, że „pogadają na osobności”, po czym wyszli do drugiego pokoju zamykając za sobą drzwi, gdzie byli przez około 5 minut. Słychać było stamtąd podniesione i niezrozumiałe głosy. Z pokoju wyszedł tylko oskarżony i następnie on, R. W. i D. opuścili mieszkanie W.. W trakcie przeprowadzonego m. in. z jego udziałem eksperymentu procesowego, J. F. pokazał, w jakiej pozycji B. D. kucał przy leżącym pokrzywdzonym i trzymał dłonie na jego klatce piersiowej (protokół eksperymentu k. 673-675). Z zeznań jego wynika, że miało to miejsce w pierwszym pokoju, a nie w drugim do którego się udali. Przed sądem J. F. twierdził, że najpierw „B. z A.” zaczęli się szarpać i A. się przewrócił”, przy czym nie widział, żeby oskarżony uderzył, czy kopał pokrzywdzonego, gdyż wtedy „dyskutował” z R. W., następnie podał, że obaj, tj. pokrzywdzony i oskarżony się przewrócili, chwilę leżeli, po czym przeszli do drugiego pokoju, mógł wtedy oskarżony kopać pokrzywdzonego, ale J. F. nie widział tego, nie widział też, żeby go bił lub kopał w drugim pokoju (zeznania k. 1137, k. 1138 -1139). W toku kolejnego przesłuchania przed sądem, J. F. twierdził, że oskarżony wtrącił się w sprzeczkę między A. W. a jego ojcem, po czym oskarżony z pokrzywdzonym poszli do drugiego pokoju, bo „mieli sobie porozmawiać” i nie widział, co się działo między nimi, jak też nie wie, czy R. W. odciągał oskarżonego od pokrzywdzonego (zeznania J. F. k. 1234-1235). W trakcie ponownego rozpoznania sprawy J. F. zeznał (zeznania k. 1530-1532), że oskarżony i pokrzywdzony „zaczęli się dochodzić”, po czym A. W. stwierdził, żeby poszli do drugiego pokoju porozmawiać, co uczynili. W pierwszym pokoju miała miejsce szarpanina i pokrzywdzony się przewrócił, ale J. F. nie widział, żeby oskarżony bił pokrzywdzonego, nie słyszał też żadnych odgłosów dochodzących z pokoju, do którego się udali. Z kolei z zeznań R. W. wynika, że nie zarejestrował on okoliczności związanych z przemieszczeniem się pokrzywdzonego po pobiciu do drugiego pokoju, choć nie wykluczył tego, przy czym jak zeznawał, przed pobiciem A. W. nie usiadł przy stole razem z pozostałymi osobami, tylko chodził po pokoju, jak również wchodził do swojego pokoju i wracał. R. W. opisał natomiast szczegółowo sposób bicia i kopania A. W. przez oskarżonego w pierwszym pomieszczeniu, tj. w tym, w którym spożywali alkohol.

Twierdzenia prokuratora, według których J. F. zastał B. D. w drugim pomieszczeniu, gdy ten (na osobności i odseparowany od innych uczestników zajścia) silnie przyciskał kolanami, czy też skakał po klatce piersiowej pokrzywdzonego - nie znajdują więc oparcia w treści dowodów z zeznań J. F. i R. W.. Jest to okoliczność o tyle istotna, że na powyższym fakcie, który według prokuratora miał umknąć uwadze sądu meriti, skarżący buduje znaczącą i zasadniczą część argumentacji mającej uzasadniać przypisanie oskarżonemu zamiaru w zakresie zbrodni zabójstwa. Poza tą argumentacją, oskarżyciel podkreślał sposób działania oskarżonego w powiązaniu z treścią opinii psychologicznej o oskarżonym, z której wynika, że B. D. jest osobą o zaburzonej dysocjalnej osobowości, emocjonalnie chłodną, egocentryczną, wrogo nastawioną do otoczenia, agresywną, skupioną na zaspakajaniu własnych potrzeb, skłoną do manipulacji. Nie odpowiada także treści pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku twierdzenie oskarżyciela, iż zachowanie oskarżonego nie zostało ocenione jako wyczerpujące znamiona zbrodni zabójstwa, ponieważ „przesądają o tym w głównej mierze wyjaśnienia oskarżonego”.

Analiza pisemnych motywów zaskarżonego wyroku prowadzi natomiast do wniosku, iż podstawą ustaleń poczynionych przez sąd I instancji co do istnienia u oskarżonego bezpośredniego zamiaru spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu pokrzywdzonego, nie zaś zamiaru zabójstwa w którejkolwiek postaci zamiaru – była ocena całokształtu okoliczności podmiotowo – przedmiotowych zachowania oskarżonego (strony od 16 do 20 uzasadnienia). Po stronie mających najistotniejsze znaczenie takich okoliczności o podmiotowym charakterze sąd meriti wskazał na takie fakty, jak: przypadkowy charakter spotkania z pokrzywdzonym, którego wcześniej oskarżony nie znał, fakt, że do zdarzenia doszło w obecności osób, których oskarżony, wyłączając swojego ojca - nie znał, nie mógł przewidzieć ich reakcji w obliczu przebiegu wydarzeń, jak i zachowania się po zdarzeniu także w kontekście ewentualnego zawiadomienia organów ścigania, błahe powody skierowania agresji przeciwko pokrzywdzonemu, działanie niezaplanowane, emocjonalne. Po stronie przedmiotowych okoliczności mających główne znaczenie dla ustalenia zamiaru spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, nie zaś zamiaru zabójstwa, sąd okręgowy wskazał na takie okoliczności, jak: sposób działania oskarżonego polegający na zadawaniu ciosów, kopnięć, uciskaniu klatki piersiowej kolanami - jednak bez sięgania po jakikolwiek niebezpieczny przedmiot, charakter powstałych u pokrzywdzonego obrażeń ciała, z których najpoważniejszymi były wielokrotne złamanie żeber - jednak poza nimi, brak było innych o charakterze ciężkiego uszczerbku w postaci np. uszkodzeń czaszki, krwiaków czaszki,

uszkodzeń narządów wewnętrznych, przy czym obrażenia w postaci wielokrotnego złamania żeber po obu stronach klatki piersiowej także nie świadczyły o mnogich urazach, gdyż według opinii biegłego medyka sądowego mogło je spowodować jedno silne uciśnięcie, ewentualnie dwa niezależne urazy (opinia k. 1580 i nast.). Sąd okręgowy dostrzegł przy tym i odniósł się do takich okoliczności, jak brutalny sposób działania oskarżonego, wyrażający się w trwającym co najmniej kilka minut wielokrotnym zadawaniu mocnych ciosów słabszemu fizycznie, upojonemu alkoholem mężczyźnie, zadawaniu ciosów osobie leżącej, w różne części ciała. Wszystko to świadczy o tym, że całość okoliczności o przedmiotowym i podmiotowym charakterze mogących świadczyć o zamiarze, jaki towarzyszył oskarżonemu kierującemu agresję wobec pokrzywdzonemu, była przedmiotem uwagi sądu meriti.

Sprawa o charakterze takim, jak niniejsza, należy do trudnych w odniesieniu do zakwalifikowania zamiaru towarzyszącemu działaniu sprawcy, a bogate orzecznictwo Sądu Najwyższego i sądów powszechnych na tle podobnych przypadków dowodzi istnienia tych trudności. Jednak w sytuacji, gdy sąd I instancji w pisemnym uzasadnieniu swego rozstrzygnięcia dostrzegł, omówił i przeanalizował wszystkie istotne z punktu widzenia możliwości odtworzenia tego zamiaru okoliczności, gdy jednocześnie ocena ta nie nasuwa zastrzeżeń z punktu widzenia zachowania reguł obowiązującej procedury karnej, zaś wniesiona przez oskarżyciela publicznego apelacja nie podnosi zarzutów, jak i nie zawiera w swym uzasadnieniu argumentów o takim charakterze, które możnaby skutecznie przeciwstawić rozumowaniu i wywodom prezentowanym w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku, zaskarżony wyrok należało utrzymać w mocy. Sąd Apelacyjny orzekł na podstawie art. 437 § 1 kpk, a zwalniając oskarżonego od kosztów sądowych w oparciu o art. 624 § 1 kpk. O wynagrodzeniu za obronę sprawowaną z urzędu sąd odwoławczy orzekł na podstawie § 14 pkt. 2 ppkt. 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002r w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz.U. Nr 163 poz. 1348 z późn. zm).